

ANISA
ORION KROK TWARZY I RĄK
PRZED MATRYM. NIEPOGODA
KREM GLICERYNOWY
LICERIELL

ochrona kolei niemieckich, sami organizują zamachy terrorystyczne na tory kolejowe i pociągi, niepokojąc niemi przez dwa lata opinię publiczną w całym kraju. Serja zamachów na tory i inne urządzenia kolejowej dyrekcji magdeburgskiej rozpoczęła się dwa lata temu. Około 50 urzędników policyjnych było stale w drodze, poszukując nieznanymi sprawców.

W jednym wypadku strzelano nawet do urzędników policyjnych. Dziwnym trafem zamachy wydarzały się zawsze w miejscu, które nie było strzeżone.

Wreszcie policji kryminalnej udało się uzyskać prawo nadzoru kolei, niezależnie od straży kolejowej.

Od tego dnia zamachy ustały.

Opinia publiczna w Brunzwicku już dawno wypowiedziała się w tym kierunku, że sprawców szukać należy wśród urzędników straży kolejowej, którzy obawiając się redukcji, w ten sposób starali się wykazać swą niezbędność. Kiedy pogłoski te rozpowszechniły się coraz bardziej ministerstwo komunikacji mianowało inspektora Northa na przeprowadzenie śledztwa. Tymczasem inspektor North sam był organizatorem zamachów, a tymi nadzór przeznaczone na nagrodę tym, którzy wykryją sprawców zamachów zabierał sam, w czym pomocny mu był również Neth. Dopiero żmudne śledztwo policyjne doprowadziło do wyjaśnienia całej tej skandalicznej afery.

TELEGRAMY

SKŁAD NOWEGO RZĄDU RUMUŃSKIEGO.

Bukareszt. — Skład nowego gabinetu rumuńskiego jest następujący: premier Maniu, minister spraw zagr. Titulescu, wicepremier i minister bez teki Mronescu, minister sprawiedliwości Popovici, minister komunikacji Mirto, minister finansów Madgearu, minister rolnictwa Lu goicanu, minister pracy Hatieganu, minister oświaty Costatescu, minister obrony krajowej Samsonovici, minister spraw wewnętrznych Michalake.

W sprawie rokowań rumuńsko-sowieckich o zawarcie paktu nieagresji miarodajne będą wytyczne, ustalone przez b. premiera Vayde jeszcze za czasów jego premierostwa.

BORAH ZA PODWYŻSIENIEM OBIEGU BANKNOTÓW O 5 MILJARDÓW DOLARÓW.

Shelley. — Z mową wyborczą, która w amerykańskiej opinii publicznej wywołała największe zainteresowanie, wystąpił sen. Borah, proponując m. in. podwyższenie obiegu banknotów o 5 miliardów dolarów, co jego zdaniem nie oznacza inflacji, a przyczynić się ma do przewartościowania kryzysu i normalizacji stosunków.

To sensacyjne wystąpienie sen. Boraha wywołało tutaj zrozumiałe wrazenie. WIELKA MOWA WYBORCZA ROOSEVELTA.

Pittsburg. — W wielkiej mowie wyborczej, którą demokratyczny kandydat na prezydenta, Roosevelt wygłosił wczoraj w Pittsburgu, zaatakował on m. in. w ten zwykły ostry sposób politykę finansową obecnego rządu amerykańskiego, która doprowadziła, że pod koniec obecnego roku fiskalnego liczyć się należy z deficytem półtora miliarda dolarów.

Roosevelt podkreślił, że na wypadek swego wyboru wprowadzi on przedewszystkiem politykę oszczędnościową, którą zamierza zastosować we wszystkich budżetach państwa.

Krytykując politykę kredytową Hooveera, Roosevelt zaznaczył, że finansowanie

Kino-Teatr „ATLANTIC“
Dziś w piątek poraz ostatni.
DWA POKOLENIA
z GEORGE SIDNEY I Inymi.
Szczegółowo w afiszach.

„niezdolnych do życia państw zagranicznych“ (!) nie przyczynia się w żadnym wypadku do podniesienia eksportu amerykańskiego, a szkodliwa polityka celna doprowadziła tylko do represji ze strony państw zagranicznych.

Przemówienie swe zakończył Roosevelt znamiennym oświadczeniem: „na skrzydłach teorii gospodarczych Hooveera z roku 1928, Ameryka dostała się w gospodarczą stratosferę“.

MAC DONALD ZA OSTREM TLUMIENIEM DEMONSTRACJI BEZROBOTNYCH.

London. — W Izbie gmin zaprotestował przywódca partii robotniczej Lansbury przeciwko postępowaniu policji w czasie demonstracji bezrobotnych. Minister spr. wewn. sir John Gilmoor wystąpił kategorycznie przeciwko takiemu stanowisku Lansbury'ego, zaznaczając, że główną winę tych zajść ponosi Moskwa, która zorganizowała w Anglii demonstracje bezrobotnych. Inicjatory takich demonstracji nie są przyjaciółmi lecz raczej wrogami robotników.

Także i premier Mac Donald podkreślił konieczność jak najstraszniejszego likwidowania demonstracji bezrobotnych w Anglii.

GDĄSK ZAPOWIADA KRES EKSCESOM POLITYCZNYM.

Gdańsk. — Na posiedzeniu partii Centrum wiceprezydent senatu dr. Wierciński stwierdził, że Senat gdański jest zdecydowany położyć kres wszelkim politycznym ekscesom, wywołanym zarówno przez jednostki, jak też przez organizacje.

Prezydent policji otrzymał polecenie do bezwzględnej działalności w tym kierunku, a również i sądy gdańskie są zdecydowane przez ostre wyroki kres położyć fermentom politycznym.

P. Wierciński zapowiedział dalej, że Senat przeprowadzi akcję, która wyeliminuje z pośród urzędów partyjniczo, oraz, że ze skłóć usunie politykę. Celem ułatwienia pacyfikacji stosunków wewnętrznych, postanowił Senat wreszcie w tym roku nie przeprowadzać wyborów gminnych, lecz przenieść je na rok następnym.

EKSMISJE ROBOTNIKÓW SOWIECKICH.

Ryga. — Na tle kryzysu mieszkaniowego w Sowieciach dochodzi do ostrych zatargów pomiędzy robotnikami i administracją sowiecką, która ostatnio w wielu miastach podwyższyła komorne i stosuje rygodystyczne metody wobec robotników zalegających z komornem. Obecnie w Charkowie, Odessie i Kijowie przeprowadzane są masowe eksmisje, wywołane przez niemożność placenia komornego, zwłaszcza, że płac robotniczych nie wystarcza na wyżywienie rodziny robotniczej, gdyż ceny na artykuły pierwszej potrzeby ostatnio gwałtownie wzrosły. Eksmisje odbywają się bez żadnego uprzedzenia w ten sposób, że rzeczy właściciela mieszkanka wyrzucane są na ulicę przez uzbrojonych milicjantów. Urzędy sowieckie przepelnione są skargami robotników, wyeksmitowanych w ten sposób i pozabawionych dachu nad głową.

100 ZABIITYCH W KATASTROFIE KOLEJOWEJ.

Moskwa. — Na stacji Lublino pod Moskwą pociąg pasażerski, idący z Kaukazu, zderzył się z pociągiem towarowym. Jest około stu zabitych i rannych.

SAMOCHÓD W RZECIE.

Lyon. — W pobliżu Briancon samochód półciężarowy, którym jechało 7 osób, zjechał z mostu i wpadł do rzeki Durance. Cztery osoby utonęły, a trzy są ciężko ranne.

BANK POLSKI ZNIŻYŁ DYSKONTO DO 6 PROCENT.

Warszawa. — W dniu wczorajszym nastąpiła obniżka stopy dyskontowej przez Bank Polski dla kredytów wksłowych z 7 i pół procent na 6 proc. dla kredytów lombardowych i otwartego kredytu z 8 i pół na 7 proc.

Obniżka ta obowiązuje od 21-go b. m. Obniżka ta pociągnie za sobą niższe stopy procentowej w instytucjach kredytowych.

POGŁOSKI O PRZESUNIĘCIACH W NAJWYŻSZYM TRYBUNALE ADMINISTRACYJNYM.

Warszawa. — W kołach sądowych krąży pogłoski jakoby w związku z przesunięciami w sądownictwie, zajęć miały również pewne przesunięcia w Najwyższym Trybunale Administracyjnym, a w

szczególności zmiały na kilku stanowiskach prezesów trybunału.

Podobno ma być przeprowadzana reorganizacja najwyższego Trybunału Administracyjnego przez połączenie Trybunału z Sądem Najwyższym. Trybunał stanowiąby izbę dla spraw administracyjnych w Sądzie Najwyższym.

MARSZ. RACZKIEWICZ WYJECHAŁ DO PARYŻA.

Warszawa. — 20 b. m. wyjechał do Paryża marszałek Senatu p. Raczkiewicz w charakterze prezesa Rady organizacji Polaków zagranicą.

W czasie swego pobytu w Paryżu marszałek Raczkiewicz weźmie udział w uroczystości poświęcenia i otwarcia nowego gmachu Polskiej kasy opieki, **ZNIZKA FUNTA SZTERLINGA W WARSZAWIE.**

Warszawa. — Od kilku dni zaznaczała się duża znizka kursu funta angielskiego również na giełdzie warszawskiej. Spadek ten tłumaczony jest na giełdzie znacznymi zapotrzebowaniami obcych walut ze strony Anglii dla dokonywania płatności za rozmaite surowce, a przede wszystkim za bawełnę, zboże i t. p. Największy jednak wpływ miała wiadomość, że we wrześniu bilans handlowy zakończony został deficytem w kwocie 28 milj. f. szt. Takiego deficytu Anglia nie miała jeszcze od r. 1905.

Pozatem jak twierdzą, podczas kontrowersji pożyczek wojennych kurs utrzymał się na wysokim poziomie tylko dzięki miarodajnym czynnikom angielskim.

Bestjański morderca skazany na śmierć!

Wyrok został wykonany wczoraj wieczorem.

Warszawa. — W czwartek w sądzie okr. toczyła się rozprawa w trybie doraźnym. Na ławie oskarżonych zasiadł bestjański morderca, były kelner, a ostatnio kolporter dzienników, 49-letni Walenty Milewski, oskarżony o to, że w nocy 22-go września b. r. w mieszkaniu przy ul. Nowolipki nr. 24 zamordował Franciszkę Podlesną, swoją przyjaciółkę, której straszliwie okaleczone zwłoki znaleziono w worku dnia 28-go września na stacji kolejowej Żabki pod Warszawą w stanie znacznego rozkładu. Na szyi ofiary znaleziono silnie zacisniętą pończochę, a głowa okręcona była szmatami.

Na pytanie przewodniczącego oskarżony ledwie dosłyszalnym głosem ustala personalia. Zaraz po tem obrońcy adwokaci Gelernter i Goldfarb ponawiają już poprzednio (przed rozprawą) złożone wnioski o powołanie biegłych psychiatrów, celem zbadania stanu psychicznego oskarżonego. Sąd postanawia wniosek obrońców pozostawić bez uwzględnienia.

Przewodniczący przechodzi do zbadania osk. Walentego Milewskiego.

— Czy przyznaje się do winy?

— Przyznaje się.

— Dlaczego i w jaki sposób dokonał morderstwa?

Milewski już zupełnie spokojnie, jakby chodziło o najobojętnszą sprawę, o kogoś zupełnie obcego, opowiada powoli, ale zupełnie jasno, jak to poszedł rano po bułki, kiebasę i wódkę na śniadanie, jak zabrał się do jedzenia po powrocie do mieszkania i jak czesował Podlesną. — Ona nie chciała pić — mówi — jak zwykle, kiedy ja piłem. Robiła mi wymówki, że przepijam pieniądze, że od dwóch dni nie pomagam jej w sprzedawaniu gazet. Nie wiedziała, że wygrałem na wyszcigach. Jakies dwadzieścia kilka złotych — dodaje z lekkim grymasem. — Ona leżała w łóżku, a ja siedziałem przy stole. Zdenewrowały mi te uwagi i wymówki. Schwyciłem kłódkę, która leżała niedaleko i uderzyłem Podlesną.

— Ile razy — pyta — przewodniczący.

— Tego to nie pamiętam. — A po chwili: Kilka razy.

— No, co było potem?

— Potem usiadłem przy stole i zderżnąłem się. Gdy się obudziłem, ubrałem się i odniosłem gazety i pieniądze za sprzedane pisma.

— Cóż to za skrupulatność niezwykła? — pyta przewodniczący. — Co was skłoniło do tego?

— No, trzeba było przecież zapłacić za sprzedane gazety. Zaniosłem i beret.

— Chcieliście odebrać kaucję, złożoną przez Podlesną?

— Tam było moich 10 złotych.

Z dalszych wyjaśnień podsądnego wynika, że tego samego dnia poszedł na wyszcigi, grał, wrócił na miejsce zbrodni

DZWIĘKOWE „GRAND-KINO“
Od piątku 21-go października r. b. i dni nast.
Najpotężniejszy film egzotyczny świata p. t.
KRISS
Ceremonia egzotyczna, walka na miecze, uczta w dżungli, miłość malajska.
Nad program: Nowe dodatki dźwiękowe.
Ceny miejsc niepodwyż. Do rozpoczęcia seansu 89 gr.
W sobotę, 22 października o godzinie 12.30 w poł. W niedzielę, 23 „ 12.30 w poł.
KONGRES TANCZOY
49 gr. Wszystkie krzesła 49 gr. gr. 49.

dopiero następnego dnia. Posprzątał mieszkanie, zagrzał wodę, potrzebna mu do zmycia krwawych plam na podłodze, później — jak to dokładniej opisuje — owinął głowę zamordowanej częściami bielizny i gałganiami, głowę umocował jeszcze sznurkiem i pończochą. Trupa schował do worka, a worek do kosza. Dalszy ciąg jest znany. Nadanie bagażu na dworcu wileńskim, wyjazd do Żabek i porzucenie zwłok w worku w krzakach.

Przez 5 dni od ukrycia zwłok aż do chwili aresztowania, t. j. do dnia 28-go września, błąkał się po mieście. Z Podlesną poznał się przed 20 laty i od tego czasu utrzymywał z nią stosunki.

Prokurator pyta, dlaczego sprzedał rzeczy z mieszkania? Milewski najspokojniejszym i najobojętniejszym tonem mówi:

— Cóż miałem robić? Podlesną zabilem, spodziewałem się aresztowania...

Prokurator domagał się zastosowania kary głównej. Obrońcy adwokaci Gelernter i Goldfarb prosili sąd o litość. Jeden z obrońców zakończył swe przemówienie słowami:

„Jeżeli nie przez sprawiedliwość, to przez litość daruj życie Panień!“

Oskarżony nie zabrał głosu w ostatnich słowach. Gdy przewodniczący zapytał się go, czy ma coś jeszcze do powiedzenia, wzruszył tylko ramionami.

Sąd udał się na naradę 10 minut przed czwartą. Narada trwała 45 minut. W oczekiwaniu wyroku wypełniona publicznością sala nosiła wszelkie znamiona niezdrówego podniecenia i gorączkowania. Tylko oskarżony ze spuszczoneą głową, skulony w swem zbyt obszernym palcie, zachował spokój i jakby obojętność. Tylko czasami ciałem jego wstrząsał nerwowy dreszcz.

O godz. 4-ej m. 35 rozległ się dzwonek, zwiastujący ukończenie narady i zapowiadający wejście trybunału.

Sąd doraźny skazał Walentego Milewskiego, lat 49, za zamordowanie Franciszki Podleskiej na karę śmierci. W motywach sąd podniósł, że przy ferowaniu wyroku wzięto pod uwagę, jako okoliczności obciążające, spokój, z jakim dokonana została zbrodnia, a następnie zachowanie się mordercy po dokonaniu krwawego czynu. Z całym spokojem i przytomnością umysłu morderca prawie natychmiast po zbrodni przystąpił do zlikwidowania swoich spraw finansowych. Wzięte zostały także pod uwagę motywy wyroku w pierwszej sprawie Milewskiego o zadanie śmiertelnych obrażeń pierwszej żonie. I tam motywowo zbrodni była chęć zysku. Sąd nie mógł dopatrzeć się żadnych okoliczności łagodzących.

Natychmiast po ogłoszeniu wyroku obrońcy skazanego na śmierć przez sąd doraźny Walentego Milewskiego, adwokaci Gelernter i Goldfarb udali się na Zamek, aby złożyć prośbę do p. Prezydenta Rzeczypospolitej o ulaskawienie. Podanie złożone przez obrońców przedstawił p. Prezydentowi Rplitej szef kancelarii cywilnej dr. Helczyński. P. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski.

Skazany na śmierć Milewski, został przewieziony z sądu karetką więzienną do więzienia Mokotowskiego, gdzie wyrok śmierci został wykonany wczoraj wieczorem.

DOWÓDCA 2 P. STRZELCÓW PODHALAŃSKICH UTONAŁ.

Przemysł. — W środę o godz. 11-jej przed poł. wydarzył się na Sanie — pod Przemysłem tragiczny wypadek, którego ofiarą padł dowódca 2 pułku strzelców podhalańskich plk. Dziwniakiewicz.

Plk. Dziwniakiewicz wybrał się wraz z drugim oficerem tego samego pułku por. Florkiem na wycieczkę kajakową wzdłuż Sanu. Pod Przemysłem kajak wskutek silnego prądu przewrócił się i obaj znaleźli się w zimnych nurtach rzeki. Por. Florowski udało się dostrzec wpływ do brzoju, natomiast plk. Dziwniakiewicz, mimo wysiłków ze strony por.

Florka uratowania swego dowódcy, utonął.

Płk. Dłużniakiewicz osierocił żonę i kilkuletniego synka. S. p. płk. Dłużniakiewicz rozpoczął służbę wojskową w pierwszej brygadzie legionów, gdzie dowodził plutonem, a następnie kompanią. Okres wojny bolszewickiej spędził cały czas na froncie. Odznaczony był krzyżem „Wirtuti Militari” i „Krzyżem Walecznych”.

INWALIDA CZEREMIS BĘDZIE SZTUCZNIEM KARMIONY.

Warszawa. — Wczoraj o godz. 15-jej m. 30 z polecenia komisarza rządu woj. W. Jaroszewicza został przewieziony karetką pogotowia z mieszkania przy ul. Zakątnej inwalida Michał Czeremis, siusujący od kilku dni głodówkę, do szpitala Dzieciątka Jezus.

W szpitalu w razie ujawnienia przez chorego dalszego oporu w przyjmowaniu pokarmów zastosowane zostanie sztuczne karmienie, celem zapobieżenia śmierci głodowej.

1/5 lat więzienia

za zamach na pomnik powstańców śląskich.

Katowice. — W sądzie karnym w Katowicach odbyła się sesyjacyjna, bardzo zresztą przykra rozprawa o wysadzenie w powietrze pomnika powstańców śląskich w Bogucicach.

Na ławie oskarżonych zasiadł jako sprawca tego barbarzyńskiego czynu 36-letni robotnik Bolesław Dyszy, rodem z Sosnowca, zamieszkały od 15 lat na G. Śląsku, najpierw w Szopienicach, a następnie w Bogucicach. W dniu 3 stycznia 1930 r. rano Dyszy przy pomocy materiałów wybuchowych wysadził w powietrze pomnik śląskich powstańców w Bogucicach. Pomnik uległ całkowitemu zniszczeniu, a szyby w sąsiednich domach powypadały. Ofiar w ludziach nie było ze względu na wczesną porę.

Bolesław Dyszy zeznał zupełnie zła manę i że łzami w oczach, przez cały czas płakał, wstydząc się widocznie swego hańbego czynu. Dyszy zeznał, że po odsiedzeniu kilkunastomiesięcznej kary więzienia za kradzież żył w skrajnej nędzy. — Spotkał wtedy sztygara objazdowego na kopalni „Ferdynand” w Bogucicach, niemieckiego radnego z Katowic i znanego działacza Volksbundu śp. Emila Gluza i prosił go o pracę. Gluza zaprosił go do restauracji, wręczył mu 130 zł. i zaprosował mu wysadzenie w powietrze pomnika w Bogucicach, przyrzekając ułatwienie ucieczki do Bytomia i tam otrzymanie opieki i zapomogi. Dyszy z otrzymanych 130 zł., schował 100 zł., a za 30 zł. kupił od inwalidy górniczego Murzyna materiały wybuchowe i lont.

Po rozprawie sąd ogłosił wyrok, skazujący Bol. Dyszę na 5 lat więzienia, z pozbawieniem praw obywatelskich przez 10 lat i zaliczeniem aresztu śledczego. Dyszy wyrok przyjął płacząc.

NIE WOLNO BĘDZIE POBIERAĆ WIĘCEJ NIŻ 12 PROCENT.

Warszawa. — W dniu 21 b. m. ukaże się rozporządzenie ministra skarbu objadające równocześnie z obniżką stopy dyskontowej Banku Polskiego maksymalną granicę dopuszczalnej stopy procentowej, jaką pobierać mogą osoby prywatne z 15 na 12 proc w stosunku rocznym.

NADUŻYCIA W MAGISTRACIE W TORUNIU.

Toruń. — W ostatnich dniach wykryto w magistracie m. Torunia nadużycia, jakich dopuszczali się niektórzy urzędnicy miejscy. Nadużycia wykryto w głównej kasie miejskiej, oraz w biurze meldunkowym i wydziale mierniczo-drogowym.

Dalsze dochodzenia prowadzi prokuratorja.

70 BUDYNKÓW PADŁO PASTWĄ POŻARU.

Kielce. — Dnia 19 b. m. około godz. 6-jej po poł. wybuchł niezwykle gwałtowny pożar w Piekoszowie w pow. kieleckim, który wskutek silnej wichury rozszerzył się z blyskawiczną szybkością. Ogółem spłonęło 70 budynków, w tem 24 domy mieszkalne. — Straty bardzo znaczne.

Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem w iednej z zagrod.

PIERWSZY ŚNIEG W WILNIE.

Wilno. — We czwartek w Wilnie i na prowincji spadł pierwszy śnieg, który jednak nie długo się utrzymał na powierzchni wskutek deszczu, jaki spadł w parę godzin później.

Święto wdzięczności

O D E Z W A :

Rodacy! Dwanastcie lat temu obradował na Auli Uniwersytetu Poznańskiego i Zjazd Katolicki. Była to wspaniała manifestacja, dająca się chyba tylko porównać z sejmem Polski Zachodniej z 3 grudnia 1918 r. — Protektorem Zjazdu był s. p. ks. Kardynał — Prymas Dalbor, marszałkiem rektor U. P. s. p. prof. Hełjodor Święcicki. W Zjeździe uczestniczyła cała Polska z dostojnym gronem Ks.Ks. Biskupów na czele. Najdroższym i najdosłowniejszym gościem i uczestnikiem Zjazdu był dzisiejszy Ojciec św. Jego Świętobliwość Papież Pius XI., ówczesny Nuncjusz Apostolski, któremu Polska nigdy nie zapomni, że w najcięższej chwili nawały bolszewickiej nie opuścił stolicy, ale trwał w niej bohatersko w modlitwie i na posterunku.

Kończył się Zjazd. Sala była wypełniona delegatami i uczestnikami. Wielki plac przed Uniwersytetem i Zamkiem, pełen blasków słonecznych, zalegały tłumy publiczności. Nagle zerwała się burza oklasków i entuzjazmu. W tej chwili uchwalono rezolucję słubującą wystąpienie między Zamkiem a Uniwersytem potężnego i wspaniałego Pomnika Wdzięczności, poświęconego Najśw. Sercu P. Jezusa. Dopełnił się ślub!

Przedwzięte i niezbadane są wyrokli Opatrzności: tam, gdzie niedawno temu sterczał dumnie pomnik naszego poniżenia i wstydu, stoi dzisiaj pomnik naszej chwały.

Cały naród w granicach Polski i na delekciek wychodziłwie składa ofiary na wielkie nasze dzieło. To też Komitet budowy Pomnika zwraca się do całego na-

rodu z serdecznym zaproszeniem na wielkie rodzinne święto Ojczyzny. W dzień Chrystusa - Króla, w niedzielę 30 października poświęci J. Eminencja Ks. Kardynał - Prymas uroczysie Pomnik N. Serca Pana Jezusa. Będzie to wielki akt naszej wiary i głębokie przeżycia religijne.

Nie będzie rozgłosnych i szumnych bankietów! Z powagą i w głębokim skupieniu zbiorą się rzesze w kościołach na modlitwie uwielbienia, prześlągania, dziękczynienia i błagania. W samo południe święta zgromadzą się wszyscy u stóp Pomnika, aby wziąć udział w akcie poświęcenia. Z całego kraju popłyną delegacje, jak dwanastcie lat temu, aby oddać hold Najśw. Sercu Pana Jezusa.

Do obywatelstwa Poznania — drogiej całejmu narodowi Zachodniej stolicy kraju — zwracamy się z gorącą prośbą i usilnym apelem, aby, jak tyle razy ponownie dało dowody swoich gorących uczuć katolickich i narodowych, biorąc udział w manifestacjach, zdbając domy sztagdarami, otaczając gości z kraju opieką i gościnnością.

Niechże śladem Poznania pójdzie Wielkopolska i Kraj cały.

Tęgoroczna uroczysie Chrystusa - Króla, niechaj się stanie więcej, aniżeli kiedykolwiek, świętem miłości, ofiary, wspaniałym dokumentem tężniny narodu i jego gorącego przywiązania do wiary świętej.

Niech żyje Chrystus - Król!

Komitet Budowy Pomnika Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu pod protektoratem J. Em. Ks. Kardynała-Prymasa Augusta Hlonda

Prezes: L. Begale Starosta Krajowy
Za sekretarjał: Ks. Józef Prądzyński.



Jasminowa słodkiej zdrowej cery
KREM NIVEA

KRONIKA

Sobota 22 Październik
Dziś — Korduli pn.
Jutro — Seweryna
Wschód słońca o godzinie 6.18
Zachód — 16.38
Kalendarzka historyczny:
Wypędzenie Tatarów z Multan 1673 roku.

— Z Komitetu Obchodu 20-lecia Harcerstwa, Komitet Wykonawczy Obchodu 20-lecia Harcerstwa za naszym pośrednictwem zawiadamia Dyrekcję i Kierownictwa miejscowych szkół średnich, seminarjów nauczycielskich, zawodowych i powszechnych, że zbiorka dwóch ostatnich klas ze sztagdarami nastąpi w sobotę, dn. 22 b. m. o godz. 17. m. 30 na dziedzińcu I Gimn. państw., skąd orszak uda się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie odbędzie się apel poległych w bojach harcerszy i złożenie wieńca.

W niedzielę, dnia 23-go b. m. poczty sztagdandarowe wszystkich miejscowych szkół i organizacji biorą udział w nabożeństwie, defiladzie i akademii.

— Ze Związku Podoficerów Rezerwy. W dniu 22 b. m. o godz. 18-jej w pierwszym terminie, o godz. 18 i pół w drugim terminie w lokalu Związku przy ul. Aleje Kosciuszki Nr. 10 odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Zw. Podoficerów Rezerwy Koło w Częstochowie. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

— Koncert chóru Jasnoogórskiego. A więc dzisiaj, t. j. w sobotę, w sali „Panorama”, Częstochowa będzie miała możność po raz ostatni usłyszenia wspaniałego chóru Bazyliki Jasnoogórskiej, który tak godnie reprezentował muzykę kościelną w naszym sanctuarium narodowym. Chór ten wskutek kryzysu został zredukowanym, choć nie można uważać, by same organy mogły zastąpić ten wspaniały chór, który bez organów pięknie rozbrzmiewał w świątyni.

To też dzisiaj Częstochowa winna oddać należną wdzięczność chórowi za dotychczasową pracę wielce sumienną, pod dostojną dyrekcją p. A. Drobia, i wypelniszy salę po brzegi, wysłuchać po raz ostatni koncertu o wspaniałym programie. Będzie to prawdziwa uczta muzyki religijnej. W programie są najcen-

niejsze perły literatury kościelnej muzyki.

Jednocześnie Częstochowa będzie mogła słyszeć wspaniałego basę p. Krużera, dawniejszego członka chóru, który po świętnych sukcesach w Operze Katowickiej staje na czele chóru, oraz dobrze znanego p. Książkiewicza, solisty-tenora i p. Porębskiego, tenora op. w Brnie. — Chórem dyryguje p. Kruzer.

Edw. Mąkosza.

— Z teatru Kamerainego. Dziś premiera świetnej farsy Evansa i Valentina p. t.: „Beczki złota”. Obsada stanowią panie: Ceranka, Gozdecka, Gallowa, Koppłowska oraz panowie: Ziemiński, Bielcz, Dębicz, Orszański, Orchoń i inni. Doskonała ta farsa otrzymała zupełnie nową staranną oprawę sceniczną pomysłu dyr. Galla. Reżyserja: Wł. Ziemiński. Poczatek punktualnie o godz. 8 wiecz.

Jutro po raz drugi „Beczki złota”, po południu zaś o godz. 4-jej pierwsze przedstawienie szkolne, na którym daną będzie znakomita komedia Al. hr. Fredry: „Pan Jowialski”. Przedstawienie to zostało w całości zakupione przez nasze zakłady naukowe, to też kasa teatru dla publiczności czynna nie będzie.

— Dalszy spadek bezrobocia o 100 osób w ciągu tygodnia. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 15 b. m. wynosiła ogółem 146.068 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi spadek liczby bezrobotnych o 100 osób.

W Warszawie wraz z okręgiem zarejestrowano 14.042 bezrobotnych, t. j. o 382 osoby więcej, niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych w okręgu łódzkim wraz z Łodzią wynosiła — 10.030 osób, wykazując wzrost o 692 osoby w ciągu tygodnia. Liczba bezrobotnych na Śląsku spadła w ciągu tygodnia o 282 osoby i wynosiła w dniu 15 października r. b. 69.055 osób.

— Układ firmy Gerke i S-ka z wierzycielami. W ub. czwartek w wydziale cywilnym Sądu Okręgowego odbyło się zebranie wierzycieli firmy Gerke i S-ka pod przewodnictwem sędziego ko-

misarza Cwiakowskiego i przy udziale nadzorcy firmy mec. Glicksona, który złożył sprawozdanie z działalności firmy w okresie nadzoru.

Następnie odczytane zostały propozycje układowe firmy, które popierał mec. M. Konarski.

Propozycje firmy obejmowały redukcję wszystkich nieuprzywilejowanych wierzytelności o 30 proc.

W ostatecznym wyniku wobec uzyskania przez firmę zgody ustawowo przewidzianej większości głosów wierzycieli Sąd uznał układy firmy z jej wierzycielami za przyjęte.

— Strajk włoski w fabr. igieł. W ub. czwartek o godz. 1-jej po poł. robotnicy fabryki igieł w liczbie stu kilkudziesięciu w związku z powstałymi w ostatnich czasach pewnymi zażegłoskami, rozpoczęli t. zw. strajk włoski. Dyrekcja fabryki dokłada wszelkich starań w kierunku niezwłocznego załagodzenia konfliktu.

Ważne dla eksternistów

Komunikat Kuratorjum Okr. Szkolnego Warsz. o egzaminach z zakresu 6 klas gimnazjum państw.

Egzaminy z zakresu 6-ciu klas Gimnazjum Państwowego (wydziału humanisty cznego lub matematyczno-przyrodniczego) odbywają się dwa razy do roku: w terminie zimowym (styczeń — luty) i jesiennym (wrzesień — październik).

Prawo egzaminowania na świadectwa z klas 6-ciu posiadają gimnazja: 1) im. Tadeusza Kosciuszki w Kaliszu, 2) im. Mikołaja Kopernika w Łodzi, Śródmiejska 41, 2) im. Kr. Bolesława Chrobrego w Piotrkowie Trybunalskim, 4) im. Władysława Jagielli w Plocku, 5) im. Ks. Piotra Skargi w Pułtusku, 6) im. Tadeusza Reytana w Warszawie, Książęca 4, 7) Ziemi Kujawskiej we Włocławku.

Podania należy składać bezpośrednio do Dyrekcji szkoły, w której kandydaci mają zamiar składać egzamin. W podaniu trzeba wymienić typ egzaminu (matematyczno-przyrodniczy lub humanisty czny) i wskazać, z jakiego języka obcego kandydat chce zdawać. Do podania trzeba dołączyć: metrykę; zyciorys, z wyszczególnieniem, gdzie zdający się uczyli, jakie i gdzie składali egzaminy, jak się przygotowywali do egzaminu; świadectwo szkolne (ostatnie z posiadanych); fotografie (5,5x8) podpisana własnoręcznie; opłatę egzaminacyjną, w wysokości 30 zł. (w gotówce).

Egzaminy odbywać się będą wedle programu szkół państwowych. Blższych informacji są obowiązane udzielać Dyrekcje szkół, wyżej wymienionych.

— Kiedy odbędzie się sprawa hrabiny Brassowej? Sprawa hrabiny Brassowej, wdowy po bracie cesarskim, wielkim księciu Michale Aleksandrowiczu, przeciwko skarbowi państwa polskiego o zwrot majątków wielkosiążących ze względu na wchodzące w grę ogromne sumy, nabrała szerokiego rozgłosu w całym kraju.

Sąd okręgowy po przesłuchaniu licznego szeregu świadków w Wiedniu i Warszawie, wyznaczył termin sprawy hr. Brassowej na dzień 22-go grudnia rb. Publiczność dopuszczona będzie na salę posiedzeń wyłącznie za biletami.

Oddalenie podania

o nadzór sądowy dla Zakładów Graficzno-Papierniczych.

W ub. czwartek o godz. 1-jej po poł. w wydziale cywilnym Sądu Okręgowego pod przewodnictwem sędziego Kellera przy udziale sędziów Cwiakowskiego i Sperlina rozpoznawano podanie Zakładów Graficzno-Papierniczych o ustanowienie nadzoru sądowego i udziale lenie odroczenia wyplat.

Sprawę referował sędzia Sperlina, podanie popierał mec. D. Oderfeld, z ramienia wierzycieli firmy występowali: mec. Konarski, mec. P. Haffke i apl. adw. L. Gajslar.

Rzecznicy interesów wierzycieli jednogłosem wypowiedzieli się przeciwko uwzględnieniu wniosku o ustanowienie nadzoru sądowego. W szczególności pełnomocnik miejscowej fabryki papieru mec. Konarski wystąpił z krytyczną

Dźwiękowy Kino-Teatr „Nowości”
Niebezpieczeństwa Miłości
W rolach głównych:
HANS STÜVE, SCHLETTOW i inni.
Ceny miejsce zwykłe. Skoczęgoy w afiszasob.

DŹWIĘKOWY TEATR „ODEON“

BETTY AMAN w wielkim filmie tegorocznym pt.
ZALOTNICA
(FLIRTY PIĘKNEJ PANI).

Nad program: **Nazajutrz po ślubie**
i AKTUALNOŚCI DŹWIĘKOWE. PARAMOUNT
Szczegóły w afiszach. Ceny miejsc zwykłe.

ocenę wartości złożonych przez Zakład Graficzny - Papiernicze dokumentów i ekspertyzy biegłego buchaltera J. Gajewskiego.

W konkluzji mec. Konarski opierając się na nieprzychylniej opinii Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu, domagał się odrzucenia wniosku o odroczenie wypłat.

Sąd po wysłuchaniu przemówień stron nie uwzględnił przedstawionego przez mec. Osterfelda planu sanacyjnego i wniosek o ustanowienie nadzoru sądu wogo oddalił.

Zakładom Graficzno-Papierniczym po zostaje prawo odwołania się do Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Opłaty za czynności specjalne urzędników celnych. W ostatnim Dzienniku Ustaw R. P. zostało opublikowane rozporządzenie ministra skarbu, które normuje opłaty za wykonywanie czynności przez funkcjonariuszy zarządu ceł poza godzinami urzędowymi lub poza obrębem miejsca urzędowego, oraz za strzeżenie i konwojowanie towarów.

W myśl tego rozporządzenia do czynności wykonywanych przez funkcjonariuszy celnych, za które strony zainteresowane są obowiązane uiścić opłaty specjalne, należą czynności, związane z nadzorem: a) nad wolnymi składkami, służącymi do przechowywania zagranicznych nieocelnych towarów; b) nad towarami sprowadzonymi z zagranicy w obrocie uszlachetniającym czynnym i biernym; c) nad towarami, sprowadzonymi z zagranicy z zastosowaniem ulg celnych. Ponadto opłatami specjalnymi podlegają czynności, dokonywane poza godzinami urzędowymi lub poza obrębem miejsca urzędowego, a dotyczące strzeżenia, konwojowania lub wogóle odprawy celnej.

Wielka banda

przemysłowców jedwabiu w palupce. Rewizje w Katowicach, Sosnowcu, Częstochowie i Warszawie.

W wyniku planowej akcji, która trwała przeszło rok, organa straży granicznej wykryły i ostatecznie zlikwidowały afery przemytu jedwabiu przywożonego w dużych ilościach z Wiednia przez granicę częstochowską i okrędną drogą przez Niemcy do Polski, a mianowicie do Katowic, Sosnowca, Częstochowy, Warszawy, Łwowa i Łodzi.

Na czele bandy stał znany na Śląsku przemysłnik Józef Sal, człowiek bardzo bogaty, właściciel kilku domów handlowych w Hamburgu. Sal mieszkał stale w Katowicach, prowadził rozległe interesy przemysłowe, mając do swej dyspozycji łączników, ekspedytorów i odbiorców we wszystkich miastach polskich. Salowi wydatnie pomagała żona jego, młoda elegancka kobieta, posiadająca niezwykle dar symulowania choroby w razie potrzeby, gdy tego wymagały okoliczności. Najbliższym pomocnikiem Salą był mieszkaniec Sosnowca Nuta Pomeranzblum, oficjalny handlarz jajami, który pod pretekstem wojażu jeździł po kraju, załatwiająca sprawy przemysłowe. Drugim zastępcą Salą był Jakub Safer obrotny bardzo handlowiec, rezydujący stale w Katowicach. Rezydencją jego była kawiarnia „Monopol”, gdzie odbywały się narady przemysłowców. Banda przemycała różnymi sposobami, najczęściej jednak przez zięoną granicę. Paczki następnie były nadawane w urzędach pocztowych w Katowicach i Sosnowcu do ekspedytora Schönberga w Warszawie, przyczem adresy nadawców były fikcyjne.

Istniał specjalny sposób posługiwania się matami firmami spedycyjnymi w różnych miastach. Pomeranzblum urządził się w ten sposób, że nadawał paczki

W sobotę, dnia 22 października, o godz. 9-iej rano, odbędzie się w Katedrze św. Rodziny nabożeństwo żałobne za spokój duszy b. przewodniczącej Narodowej Organizacji Kobiet s. p. Janiny Białkowskiej, na które N. O. K. zaprasza znomych oraz sympatyków ruchu narodowego.

z polecenia Sala i odbierał je potem w innym mieście. Straż graniczna kolejno likwidowała etapy przemytu, zatrzymując transporty towarów. M. in. w Warszawie przy ul. Gęsiej przeprowadzono rewizję w firmie spedycyjnej „Pakownia warszawska”, gdzie ujawniono 100 kg. przemysłowego towaru wartości 80.000 zł., od którego cło wynosi 30.000 zł. W Częstochowie ujawniono około 100 kg. jedwabiu u spedytora Kornwassera. W Katowicach znaleziono większy transport przemysłowego towaru u żony Sal, która z miejsca przyjęła na siebie winę, chcąc wykręcić z opresji swego męża i sama naiwnie zeznała, że przerosła towary przez zięoną granicę. Pozatem w innych jeszcze miejscowościach skonfiskowano przemysł w ilości 300 kg.

Wszystkich członków bandy aresztowano i osadzono w więzieniu w Warszawie. Postawieni oni będą w stan oskarżenia z artykułu 299 k. k. Dochodzenia prowadzone w dalszym ciągu ujawniają coraz nowe szczegóły działalności bandy.

Rozporządzenie w sprawie surowic i szczepionek leczniczych. W Dzienniku Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie wyrobu, kontroli i sprzedaży surowic i szczepionek leczniczych, zapobiegawczych i diagnostycznych.

Na podstawie tego rozporządzenia wyrób surowic i szczepionek, używanych w praktyce lekarskiej, dozwolony jest wyłącznie osobom, które uzyskają odpowiednio zezwolenie departamentu służby zdrowia. Wyrób surowic i szczepionek odbywać się może tylko pod fachowym kierownictwem osób, zatwierdzonych przez departament. Wszystkie zakłady wyrobu surowic i szczepionek, obowiązane są prowadzić szczegółowe wykazy wyprodukowanych materiałów, oraz notować komu, w jakim czasie i w jakich ilościach surowice lub szczepionki zostały odstąpione.

Wszystkie surowice i szczepionki przed ich wypuszczeniem w obieg podlegają badaniu w państwowym zakładzie higieny w Warszawie. Badaniu podlega każdorazowo cała seria produkcji surowic i szczepionek. Całkowita seria produkcji powinna być złożona w specjalnym pomieszczeniu w lokalu zakładu wytwórczego i opieczłowana pieczęcią urzędową po pobraniu prób do badania. Po otrzymaniu pomyślnego wyniku badania województwo udziela zezwolenia na puszczenie w obieg surowic, względnie szczepionek.

Rozporządzenie określa czas, w ciągu którego surowice i szczepionki mogą znajdować się w obiegu.

— **Nocne dyżury aptek.** W nocy z dnia 21 na 22 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Właścicielka — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujakowskiego — ul. Kościuszki nr. 37

— **Za potajemny ubój.** Za potajemny ubój spisano doniesienia na Majerowicza Pinkusa, zam. w Nowej Wsi, gm. Kamyk, Majerowicza Lejbe (Cmentarna 18), Jachere Szczępana (Andrzeja 17) i Enzelma Chaima, zam. w Kamyku.

— **Kamieniem w okno.** Dunajewska. Anna (Waly Dwernickiego 43/45) zameldowała policji, że nieznanymi osobnikami wyrzucił jej kamieniem szyby w oknie.

— **W obawie przed ostrą zimą.** Jaworski Józef (Zabia 12) zameldował policji, że przed kilku tygodniami Korzekwińska Marianna (ul. św. Barbary 105) obawiając się widocznie ostrej zimy, skradła mu z mieszkania chustkę do okrycia, wartości 20 zł.

— **Zatrzymany z workiem cebuli.** W ub. czwartek wieczorem zatrzymany został Jeziarski Jan, zam. w Kiedrzyźnie, który niósł w worku około 8 kg. cebuli, pochodzącej z kradzieży, dokonanej z mieszkania Maciałowicza, zam. przy ul. Wieluńskiej.

— **Kradzież juty z turmanki.** Gęsikowski Stanisław (Zaciszańska 8) zameldował policji, że z wozu na ulicy Garnarskiej skradziono mu motek juty, wartości 15 złotych.

— **Policji nie wolno obrażać.** Za obelgi wypowiedziane pod adresem posterunkowego P. P. spisano doniesienie na Bindora Karola (Narutowicza 66).

— **19 par cholewek i zegarek łupem złodziei.** Żuk Stefan (ul. Bór 6) zameldował policji, że w nocy na 21-go b. m. z budki jego mieszczącej się przy ulicy Bór nr. 16 skradziono mu za pomocą wyrwania skrobła 19 par cholewek czar-

nych, wart. 60 zł. i zegarek żelazny, wart. 40 zł.

— **Za jazdę na gapę.** Na stacji kolejowej w Częstochowie zatrzymani zostali Jakubczak Feliks i Troczyński Kazimierz bez miejsca zamieszkania, którzy jechali pociągami bez biletu.

— **Kradzież zegarka z kieszeni.** Idczak Adam (ul. św. Rocha 142) zameldował policji, że na Starym Rynku skradziono mu z kieszeni zegarek, wartości 25 zł.

— **Jeszcze kradzieże rowerów.** Wojcik Józef (Zabia 8) zameldował policji, że na ul. Ogrodowej skradziono mu rower, wartości 110 zł.

Weiłkowski Marcin, zam. w Kaliszu, zameldował policji, że z korytarza Magistratu w Częstochowie skradziono mu rower, wart. 70 zł.

— **Za kradzież węgla.** Za kradzież węgla z wagonu policja spisała doniesienie na Stefana Chadryjsa (Górki 4) i Figzala Edwarda (Wiejska 11).

Kronika sportowa.

Włoska reprezentacja lekkoatletyczna pokonała zespół reprezentacyjny Węgier w stosunku 70:62 pkt. Ogółem rozegrało 14 konkurencji, przycem połowa pierwszych miejsc przypada każdej z reprezentacji. O zwycięstwie zdecydowały miejsca dalsze. Węgom nie powiodło się w oszczepie, gdzie oddali pierwsze dwa miejsca, w biegu na 1.500 mtr., gdzie Szabo uległ Beccal'emu oraz w biegu na 100 mtr., w którym znakomity Rag-gambi po trzech fałstartach został wycofany przez sędziego.

Fiński Zw. Lekkoatlet. nadesłał do Warsz. OZLK list, w którym porusza sprawę niedoszedł startu zawodnika Pilpoli we wrześniu w Warszawie. Finowie domagają się odszkodowania, gdyż start Pilpoli nie doszedł do skutku z winy polskich władz granicznych, które zatrzymały Pilpolę na granicy przez półtora dnia.

Listy do Redakcji.

W sprawie fatalnego stanu ulic Skrzyneckiego i Okólnej.

Szanowny Panie Redaktorze! Proszę o zamieszczenie w swem poczynym piśmie kilku poniższych uwag. Istnieją w Częstochowie obok koszar Za wady ulice Skrzyneckiego i Okólna. Ulice te są dość gęsto zamieszkałe, a corocznie przybywa tam sporo nowych domów, więc i mieszkańców. Pominąwszy już fakt nieoświetlenia tych i sąsiednich ulic, oraz rozpaczyliwy stan dróg: zasypane śmieciem, bez chodników i rowów, a w czasie niepogody pełne błota i wody, trudno jest się pogodzić z upośledzeniem tych ulic przez władze miejskie. Wiosną b.r. mieszkańcy omawianych tu ulic złożyli do Magistratu o poprawę stanu drogi prośbę, opatrzoną kilkudziesięcioma podpisanymi. Na prośbę tę dotychczas brak o powiedzi. Ostatnio we wrześniu na skutek usilnych starań właścicieli narażonych domów przy ulicy Dąbrowskiego i Skrzyneckiego, Magistrat polecił wykopać ściekowy kanał na przestrzeni zaledwie kilkudziesięciu metrów. Domy te wiosną zalała woda, wdzierając się do mieszkań. Nie wdając się w celowość czy niecelowość wykonania tak krótkiego kanału, trzeba mocno napiętnować fakt, że przez prace te zasypano chodniki, którymi dotąd można było przechodzić.

Całą tę sprawę charakteryzuje jeszcze ta okoliczność, iż największe błoto i najgorszy kawałek drogi ciągnie się właśnie wzdłuż placu magistrackiego (niewykorzystana kilkumorgowa łąka). Sądzić należy, że Magistrat w okresie nadchodzącego słoń jesiennych chociaż przy swoim placu zrobił jakiś taki chodnik do przebycia tego najwięcej zaniedbanego odcinka drogi. Nakoniec wypadła zazwyczaj, że prawie wcale niezamieszkała sąsiednia ulica Pomologiczna jest wybrukowana, wówczas gdy przedłużenie jej pod nazwą Skrzyneckiego, więcej potrzebujące tego, pozostaje naprawdę w opłakanym stanie. Kreślę się z należnym szacunkiem

J. Faszczewski.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Panu B. w Rudnikach. — Jeżeli rzeczywiste postępowanie wydał tak niezwykłe polecenie rzeźników w sprawie cen mięsa, to należy się odnieść przede wszystkim do władz przełożonych owego policjanta.

Ostatnie wiadomości.

ZATWIERDZENIE OTTAWSKICH UKŁADÓW HANDLOWYCH.

London, 21.10. — Izba przyjęła 451 gło sami przeciwko 84 rezolucji, aprobująca układy handlowe, zawarte w Ottawie.

Interwencja biskupów

u Mac Donalda.

London, 21.10. — Niektóre dzienniki występują dziś znowu z wezwaniem do rządu angielskiego, aby stanął w Genewie zdecydowanie i wziął inicjatywę rozbrojenia w swoje ręce.

Premier Mac Donald oświadczył wczoraj biskupom wszystkich kościołów, interweniującym na rzecz pokoju, że prawdopodobnie uda się w listopadzie do Genewy, aby wziąć udział w rozpoczynających się pracach konferencji rozbrojeniowej.

ROZRUCHY W WIEDNIU NIE USTAJĄ.

Wiedeń, 21.10. — Rozniamiętnienie z powodu wypadków niedzielnych trwa jeszcze i wydatkuje się w bójkach ulicznych. Wczoraj wieczorem grupa hitlerowców w dzielnicy Waehring rozdała ułotki przed domem, zamieszkałym przez heimwehrowców. Mieszkańcy domu usiłowali usunąć hitlerowców, przyczem doszło do bójki, w której 8 osób zraniono, z nich dwie bardzo ciężko.

REWIZJE I KONFISKATA BRONI W WIEDNIU.

Wiedeń, 21.10. — Policja przeprowadziła rewizję w barakach w dzielnicy Simmering. Skonfiskowano 14 karabinów, 12 rewolwerów, 10 granatów, 900 naboży, 240 hełmów i t. p.

WOJNA BOLIWIJSKO-PARAGWAJSKA.

London, 21.10. — Według otrzymanych tu doniesień, na terytorjum Gran Chaco rozgorzały nowe walki. Około 14.000 wojsk paragwajskich zaatakowało główne pozycje boliwijskie. Obie strony poniosły dotkliwe straty.

WRZENIA W HISZPANII.

Parý, 21.10. — „Petit Parisien“ donosi z Madrytu, że w zagłębiu węgłowym w Asturji w przyszły poniedziałek wybuchnie wielki strajk, który obejmie 35.000 górników. Rokowania z przedsiębiorcami nie dały żadnych rezultatów.

BUNT WIĘZNIÓW.

Kingstown (Ontario), 21.10. — W tujejszym więzieniu wybuchł dziś nowy rozruch. Straż zmuszona była do użycia broni palnej. Wezwano na pomoc oddziały wojska.

BYŁA WSPÓLWŁAŚCIELKA firmy „Zre-szenie“ Stefania Plebanek zawiadania Szanowne Panie, że został otwarty salon fryzjerski, damski przy ul. Najświę. Panny Marii nr. 23 w podwórzu na prawo. Ceny niższe. Z poważaniem Stefania Plebanek

ALBUMY
do zdjęć amatorskich w pięknych nowoczesnych oprawkach, kompletów do brydza, wzory do białokowania
w sklepie „GONCA”
Aleja 26.

50 TYS. ZŁ.
potrzeba na pierwszy numer hipoteki domu dochodowego w Alei. Oferty do sklepu „Gonca” pod „Hipetka”.

25 ZŁ. NAGRODY
zapłać za ustatwienie odszkodowania 16 drzewek owocowych, zabranych z ogrodu na Lisia ul. Kraszewicka, K. Dominikowski. 2686

POSZUKUJE
mieszkania: 1 lub 2 pokoje z kuchnią. Oferty do sklepu „Gonca” pod „Mieszkanie Nr. 2”.

SŁUŻĄCA
do wszystkiego potrzebna od zaraz. Wiadomość u dozorcę ul. Lubliniecka nr. 14. 1685

ZGINAŁ.
pies wilk, wabi się Cesar. — Odprowadzić za wynagrodzeniem: Raków, ul. Okrzei nr. 54.

ZGINAŁA
kobieta wkładowa bezterminowa Banku Ludowego Nr. 1185 na imię Wacława Mięszkowskiego.

MOTOCYKL
z przyłącza sprzedam. Wiadomość ul. Krakowska nr. 176, Z. Blachnicki. 2700

ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych wydaną na imię Franciszek Korbel, Nr. 18258.

ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych wydaną na imię Zofia Franczakówna. 2692

ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych wydaną na imię Zofia Franczakówna. 2692

ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych wydaną na imię Zofia Franczakówna. 2692

Młodzieży Pracującej!

Gdy się czyta o częstych wypadkach samobójczych młodzieży na tle zawodów młodszych, mimowolnie powstaje pytanie: Co stwarza ten niezdrowy w społeczeństwie ruch samobójstw wśród młodzieży? Odpowiedź nasuwa się sama.

Brak czegoś szlachetnego, niezmiernie, brak ducha poczucia obywatelskiego, obowiązku Polaka — obywatela, którego obowiązek wobec Ojczyzny jest święty i winien być w sercu każdego obywatela najwięcej pielęgnowany. Duch patriotyzmu, ułmowania przyrody i jej piękna w naszej Polsce powinien opanać nerwy młodzieży, w ten sposób, aby zawód na tej czy innej drodze nie posuwał się do największego zła, odebrania sobie najwyższego daru Boga — jakim jest życie.

Ojcowie wasi nie odbierali sobie życia, lecz przez katyki wśród szlaków Sybiru, spłi wytrwale do zwycięstwa. Powstania nie deprawowały ducha niepodległości, lecz budowały niepodległą Polskę.

Życie winniście oddać jedynie tylko w służbie Ojczyźnie z bronią w ręku. Nie wolno jest wam na chwilę o tem zapomnieć Szlakim I-ej Brygady Legionów winniście brnąć przez życie i zapalać wokół siebie ideały Wodza I-ej Brygady Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Młodzieży Pracującej! Wy musicie nadal pracować i pielęgnować w swych duchach wielkie czyny twórcze waszych ojców, którzy wytrwali w walkach z zaborcami. Mięśnie młodzieży pracującej muszą tworzyć, budować wielki gmach polskości, aż do przysypania ich przez ziemię, która jeśli spełniłicie wasz obowiązek z ułmowaniem otuli was swą szatą. Z was muszą powstać nowi mężowie opowania powietrza nad Polską i Europą, bo duchy s. p. bohaterów lotników por. Zwirki i Inż. Wigury przebywają w was samych. Wsłuchajcie się, jak wiatry nad Polską nowe pieśni nucają, jak liście jesienne opadają gwarzą z sobą, o czym mówią? Mówią o wielkim duchu w was. Duch młodzieży winien być promienny swą siłą wytrwania do końca na wyznaczonym posterunku, oparty na poczuciu godności i szacunku przełożonych i starzyńców, ułmowania nieszczyśliwych. Ducha deprawować nie może żadna siła, on musi być latarnią morską, która wskazuje miejsce portu w czasie burzy na morzu w nocy, daje nadzieję lepszego jutra, tam — a ładnie posród swoich.

Młodzieży! W sercach waszych miejsce poważniejszego uczucia nie powinno zadręcać tragizmu, lecz zdrowy sąd ducha. Im więcej nieszczęść spotykacie na drodze swej w życiu, tem duch wasz winien być więcej odporny. Duch wasz, to pewność, że Gańdsk był, jest i musi być polski. Duch Orła, to Polska od Bałtyku do Czarnego Morza, duch młodzieży to wywalczenie lepszego jutra dla chłopca i robotnika, to przełamanie kryzysu i wiara w upadek powojennych teorii deprawujących ducha przez literaturę i sztukę bolszewicką. Duch polski Orła to praca żelaza i krwi na lepsze jutro. Niechaj też Orlice i Orleta, co z bronią w garści, broniąc pięćdziesiąt polskiej ziemi — odeszli w zaświaty władz przez siłę ducha, że my jesteśmy na swych stanowiskach. Orle podaje wszystkim braterską dłoń, wielkim i małuczkim. Przez zdrowy sąd ducha w powadze i spokoju odbieracie hedżemy z zastanych i przepracowanych dłoń na starych ojców wodarstwo Ojczyzny, prowadząc Polskę do mocarstwowego stanowiska wśród idącej ku nam kultury i cy-

Zarząd Eksploatacji Rzeźni Miejskich w Częstochowie niżej podaje do wiadomości, że w celu przesładowania potajemnego uboju wypłacać będzie wynagrodzenie każdemu, kto wykryje ubitą potajemnie na terenie miasta sztukę i wskaże rzeźnię miejsce uboju, oraz osobę, która tego dokonała.

Wysokość wynagrodzenia rzeźni ustalać będzie w zależności od wagi wykrytej sztuki.

ZARZĄD EKSPLOATACJI CZĘSTOCHOWSKICH RZEŹNI MIEJSKICH.

wilizacji świata.

Młodzieży! Idziemy od pluga i raita, czy nas widziacie? Duch nasz jest w waszych sercach, bo jest on w sercu każdego Polaka obywatela. Trwajcie w karnych szeregach Orła, a kiedyś syny wasze w granitową ducha polskiego walę opanowani — trwać przy Rzeczypospolitej będą, wsłuchani w rozkazy swych wodzów, a Orzeł Biały kapaci się będzie po wieki w blaskach chwały i potęgi mocarstwowej Polski.

Więc w myśl hasła Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle” jak mówi poeta nasz Wincenty Pol:

„Wyleć, wyleć Orle młody!
Ponad imię. Ponad grody
Z myślą, pieśnią wyleć spolem!
Potocz młodą duszę kołem!”

Orlak...

I-go Koła Z.P.M.P. „Orle”

Kronika handlowa

— Ceny zboża. Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 10 do 16 b. m. według obliczenia Biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. w złotych.

	Pszonina	Zyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	25.65	16.15	18.40	17.05
Gdańsk	25.13	16.87	18.00	15.66
Kraków	26.33	17.87	22.00	15.75
Lublin	25.23	16.00	16.84	17.19
Poznań	23.58	15.21	18.29	14.65
Łódź	25.00	16.56	17.75	16.56
Berlin	42.51	33.29	38.16	29.00
Hamburg	19.08	14.22	13.86	15.55
Praga	39.87	28.19	23.29	21.05
Brno Mor.	40.00	25.09	22.18	18.48
Wiedeń	43.94	30.12	32.50	24.33
Liverpool	20.22	—	—	22.05
Chicago	16.37	11.84	11.84	9.97
Buenos Aires	25.23	—	—	20.87

— Reorganizacja przemysłu łódzkiego. Na terenie szeregu wielkich zakładów przemysłu bawełnianego Łodzi toczą się ostatnio doniosłe narady w sprawie reorganizacji polityki produkcji oraz zbytu tych przedsiębiorstw. W wyniku prac reorganizacyjnych szereg kierowników na czołowych stanowiskach ma ustąpić, a jednocześnie przeprowadzona zostanie poważna centralizacja ogólnej polityki wielkich firm. Posunięcia te pozostają w związku z dążeniem do obniżenia ogólnych kosztów przez redukcję szeregu stanowisk wyższych kierowników, którzy pobierali dotychczas wysokie uposażenia. Wyrazem zmian w polityce zbytu przedsiębiorstw wielkiego przemysłu bawełnianego jest także oddanie wielkim firmom hurtowym wyłącznej sprzedaży wyrobów wspomnianych firm przemysłowych.

— Monopol importu bawełny. W najbliższych dniach odbędzie się w Łodzi konferencja z udziałem przedstawicieli ministrowstwa przemysłu i handlu, zwołana celem omówienia sprawy importu surowej bawełny do Polski. Czynniki rządowe dają bowiem do całkowitego zahamowania względnie jaknajwydatniejszego zmniejszenia odpływu walut za przywozy do Polski surowiec bawełniany. W tym celu mają być rozważane na konferencji zagadnienia przedstawienia przemysłu na nowe źródła dostawy bawełny, która importowana byłaby z krajów, posiadających z Polską znaczniejszą wymianę towarową. W krajach tych organizowanaby była kompensata za bawełnę przez utworzoną w tym celu w ramach kartelu przedziałniczego centralę importu bawełny. Centrala ta miałaby za zadanie organizację transakcji handlowo-importowych wszelkich towarów z Polski oraz zapewnienie przez przedstawicieli dostaw na bawełnę tym organizacjom i firmom zagranicznym, które przez zabezpieczenie dogodnych dostaw dla przemysłu gwarantowałyby zarazem eksport towarów polskich, ze szczególnym uwzględnieniem rynków zbytu w krajach zamorskich. Czynniki rządowe zdecydowane są zrealizować tę koncepcję

ewentualnie nawet drogą wydania specjalnych rozporządzeń ministrów: przemysłu i handlu, skarbu, oraz rolnictwa w ramach ogólnej instytucji kompensacyjnej.

— Przywóz konfekcji. W ostatnich czasach znacznie obniżył się import konfekcji do Polski. Wartość tego importu w ciągu 8 miesięcy b. r. wyniosła 9.360.000 zł., a więc zaledwie połowę wartości importu z tego samego okresu ubiegłego roku.

Największą stosunkowo pozycję w tym dziale importu stanowi w dalszym ciągu przywóz obuwia przeważnie czeskiego, którego wartość osiągnęła w ciągu 8 miesięcy b. r. 5 mil. zł. Około miliona zł. wynosi wartość przywozu zagranicznej bielizny, jak również wyrobów dzianych, wykazując jednakże zmniejszenie o 35 proc. do 50 proc., wobec stosunku do roku ubiegłego. Najwięcej zmniejszył się stosunkowo przywóz stożków i kapeluszy, gdyż nie osiągnął nawet 100.000 zł., gdy w tym samym okresie r. ub. import tych artykułów przekroczył sumę 350.000 zł. Do minimum spadł import wyrobów gumowych, t. j. obuwia gumowego, który w roku ubiegłym wynosił przeszło milion złotych.

— Futra. Branża futrzana już od dwóch lat przechodzi ciężki kryzys. Przypuszcza się, że trwający od dwóch lat zastój w tej gałęzi zwiększy zapotrzebowanie klientów, a tem samem zwiększy także obroty. Tymczasem — jak twierdzą koła fachowe — daje się obserwować zjawisko wręcz przeciwnie.

W porównaniu z r. z. obroty zmniejszyły się conajmniej o 20—40 proc. Przyczyniła się częściowo do tego długotrwała ciepła pogoda i brak pieniędzy u klientów.

Ceny gotowych futer, lub pojedynczych skórek w składach, spadły przeciętnie w r. b. o 75 proc. w porównaniu do cen z przed trzech lat.

W porównaniu z r. z. ceny spadły od 10 do 30 proc. Szczególnie spadły ceny bobrowe i skunksów (o 25 proc.), lisów srebrnych i t. p. Stosunkowo najmniej stanęły baranki perskie (o 10 proc.), które są bardzo modne i poszukiwane. Koła fachowe twierdzą, że obecna niżka cen jest zahamowana i o dalszej redukcji cen niema mowy, — ale tendencja cen futer pozostaje nadal słabą.

Popyt jest jedynie na najtańsze gatunki, jak opsy, cieleta, zrebice, baranki mniej szlachetne, przy bardzo rozwiniętej konkurencji kupców. Szczególnie dobitnie daje się odczuwać solidnemu kupiectwu konkurencja firm, sprzedających t. zw. „okazje”, czyli imitacje futer szlachetnych, wykonanych tandetnie i sprzedawanych bardzo często za 50 proc.

Na aukcji w Moskwie, niektóre gatunki futer miały tendencję wybitnie zwiększenia.

Z KRAJU.

— Straszliwe skutki niedozwolonego połowu ryb. Mieszkańcy wsi Burzenin pow. sieradzkiego, 36-letni Kazimierz Kempijski, udał się na połów ryb, zabierając ze sobą sześć ręcznych granatów. Przy rzucaniu granatu do rzeki granat wybuchł rybakowi w ręce. Doznał on oberwania obydwuch rąk i poważnego obrażenia czaszki. Przytem proch z granatu wypalił mu oczy. Po kilku godzinach męczarni Kempijski zmarł w szpitalu. Władze policyjne zajęły się ustaleniem, skąd miał granaty.

— Napad rabunkowy na wieśniaczkę. Onegdaj wieczorem Barbara Michalowska, mieszkanka wsi Kuźnica, gm. Garnki, pow. radomszczańskiego, powracając z targu do domu została w lesie pod wsią Kuźnica napadnięta przez dwóch zamaskowanych osobników, którzy powalili ją na ziemię, poczem zrabowali 50 złotych i kilka metrów towaru i zbiegli. Zaalarmowana wiadomością o napadzie komenda policji powiatowej w Radom-

sku wszczęła śledztwo, które niebawem przyczyniło się do ujęcia sprawców napadu.

Okazali się nimi dwaj bracia Antoni i Wojciech Łągiewscy, zamieszkali również na terenie gminy Garnki.

Łągiewskich osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. Niewykluczone jest, że bracia Łągiewscy odpowiedzą będą przed sądem doraznym.

Na tropie szajki przemytników narkotyków.

Już od kilku miesięcy na terenie powiatów: kaliskiego, wieluńskiego i ostrowskiego pojawiła się w sprzedaży duża ilość eteru i morfiny, przemycanej z Niemiec. Narkotyki te były sprzedawane przeważnie podczas jarmarków chłopskich, ale były i wypadki, że szereg osób z towarzystwa kupował je. Wszelkie uświelenia władz, mające na celu wykrycie sprzedawców eteru, spełży na niczem. Ustalono tylko, że szajka jest dobrze zorganizowana i całą akcją sprzedaży eteru i morfiny kierują jacyś dobrzy organizatorzy. Szajka rozporządzała dużymi funduszami i przenosiła się z miejsca na miejsce, utrudniając tem samem akcję policji.

Zarządzone obserwacje na granicy polsko-niemieckiej poza przychycieniem kilku przemytników nie dały większego rezultatu. Schwytani przez policję przemytnicy okazali się tylko pionkami potężnej szajki. Na ślad organizatorów nie można było w żaden sposób wpaść.

Jak już swego czasu donosiliśmy, wykryto spełnucie eterową we wsi Bór Zapilski, pod Częstochową, w mieszkaniu jednego z tamtejszych gospodarzy. W ręce policji wpadł wówczas jeden ze sprzedawców eteru. Do mieszkania jego odbywały się istne wędrowki chłopów, którzy za ostatnie pieniądze kupowali narkotyki, nie mogąc się od nich odzwyczaić. I w Kaliszu szajka zaczęła w ostatnich czasach przejawiać mocno ożywioną działalność. Według nieprawdopodobnych jeszcze wiadomości nabywcami morfiny i eteru było kilku panów i pań ze sfer towarzyskich. Szajka zaczęła w ostatnich czasach sprzedawać narkotyki w Kaliszu. Władze policyjne są już na tropie szajki i niewątpliwie w krótkim czasie zostanie ona zlikwidowana.

Ostatnio np. policja ujęła jednego ze sprzedawców eteru i morfiny, a mianowicie niejakiego Maurycego Geldkopa, zamieszkałego w Mierzycach pod Wieluniem. Był to jednakże zwykły handlarz, który kupował narkotyki od kilku nieznanego mu osób. W mieszkaniu jego znaleziono większą ilość eteru i morfiny. Stanął on przed sądem i skazany został na 3 miesiące więzienia. Mimo to w dalszym ciągu morfina i eter ukazują się w sprzedaży i co najsmutniejsze, okazuje się, że odbiorcami ich jest szereg osób z inteligencji Kalisza, Wielunia i Ostrowia. Nazwiska osób, kupujących eter, oraz morfinę, są policji podobno znane, jednakże do czasu uzyskania niezbędnych dowodów winy, osoby te pozostają na wolności.

Tajemnicza szajka sprzedaje eter i morfinę również w szeregu miast całej Polski. Posiada ona bowiem wszędzie dobrze zorganizowane filje. W szeregu tych miast znajduje się Łódź, Warszawa, Poznań, Kraków, Bydgoszcz i Wilno. Działalność tej szajki jest osłonięta mgłą tajemnicy, lecz prawdopodobnie już najbliższe dni przyniosą niezwykle rewelacje.

Odstraszający przykład. Wychowawczyni (do małej Elżnietki, która przygląda się noszący Venus z Młilo):

Widzisz ty tak ładnie wygląda, jeśli nie przestaniesz obrywać paznokcie.

Nazę dzieci.

Siedmiolletni Jas wlecił niemiłomy do sklepu z zabawkami i pyta sprzedawcy:

— Czy ma pan gazy trujące dla żołnierzy ołowianych?

MESOLAMENT
LUDWIG SPRESSKY
Lecaj reumatyzm
nerwobole bóle artretyczne
PRZYNOŚI ULGĘ
WEDNORAZOWE WLECIERANIE

Dwie większe wygrane
Premia 10.000 i 5000 złotych
na № 482 na № 156.311
oraz 3 wygranych po 2000 i 3 po 1000 zł.
padły w 5 klasie 25 Loterii na losy zakupione w jednej z najszczyśliwszych kolektur
ANTONIOEGO EGERA
w Częstochowie, i Aleja 14.
Losy do kl. 1-ej 26 Loterii już są do nabycia po 10 zł. za chwiatkę.

Ze świata.

(X) **Nowe sowieckie znaczki pocztowe.** Rząd sowiecki wypuścił obecnie nową serię znaczków pocztowych, w 22-ch odmianach, od jednokopiejkowych do 35 kopiejek. Nowa seria otwiera różne narodowości, wchodzące w skład B. państwa rosyjskiego, zamienionego obecnie w t. zw. zwręcpolną sowiecką. Pomiedzy wizerunkami ludów, obecnie sowietom podwładnych, znajdują się: Tun-guzi, Burjaci, Abchazyjczycy, mieszkają-Georgji, Samojedzi, Lapończycy, Baskirowie, Czuzwasze, Kozacy, Tatarzy i t. d. Różnią ich pomiedzy sobą tylko wyżej wspomniane ceny, oraz barwy marek, zwykle bardzo jaszkrawe.

(X) **Sobowót Lloyd George'a.** W Liverpoolu mieszka pewien pan nazwiskiem Johns, podobny do złudzenia do Lloyd George'a i szczyli się tem, że „nie jest Lloyd George'm". Dzięki swemu rzadczemu podobieństwu do słynnego polityka angielskiego, pan ten przeżył niejedną chwilę zabawną.

Bardzo często — opowiada — gdy spaceruję po peronie, jakiej stacji kolejowej, podchodzą do mnie rozmaici ludzie z prośbą o zezwolenie uściskania mej ręki. Zawsze i chętnie na to przystaję. POCO POZBAWIAĆ LUDZI PRZYJEMNOŚCI?

Pewnego razu miałem nawet zaszczyt spotkać się ze swą „córka", Miss Megan Lloyd George. Nie powiem, w jakich okolicznościach zaszło to spotkanie, tem niemniej mogę zapewnić, że była nader zaskoczona, zobaczywszy swego „ojca" w chwili, gdy najmniej się tego spodziewała.

(X) **Dowcipna odpowiedź.** Jeden z milionerów amerykańskich zaproponował swego czasu słynnej śpiewaczce, Adeline Patti, aby wystąpiła u niego na przyjęciu towarzyskiem.

Śpiewaczka zgodziła się na to, ale zażądała honorarium w sumie tysiąca dolarów.

Zdziwiony wysokością sumy, Amerykanin zawał:

— Ależ pani żąda za jeden występ więcej, niż pobiera miesięcznie mój inżynier naczelny!

— Być może — odparła śpiewaczka. Ale w takim razie niech zaśpiewa pański inżynier naczelny!

(X) **Grad pieniędzy w Lecce.** Podczas jednego z ostatnich ciągnięć rozpowszechnionej we Włoszech loterii liczbowej, które odbyło się w Palermo, niezwykle

szczęście sprzyjało graczom miasteczka Lecce we Włoszech południowych.

Na numery w tej miejscinie postawione przypadko kilka tern i kilka kwatern, a choć, wobec przeważnie drobnych sum postawionych przez graczy, wygrane były naogół nie wielkie, w każdym jednak razie jednemu z graczy musiano wypłacić 200.000 lirów, ogólna zaś suma wygranych wyniosła przeszło milion lirów.

Miasto podziemne i jego życie.

Za czają Trypolisu rozciąga się pustynia Libijska; gołe, żółte piaski; dalej zaczynają się zarysowywać na horyzoncie nagie skały. Droga wije się w górę, poprzez urwiska, wąskie przesmyki. Zbliżamy się do Garjan, miejsca, gdzie znajdują się wykopaliska prawećnego miasta biblijnego Garjan. Jest to jedyne na świecie miasto podziemne, którego przeszłość sięga kilku tysięcy lat. Mieszkańcy wychodzą z podziemi na światło dzienne tylko po to, aby wyprowadzić na paszę bydło i uprawiać plantacje oliwek.

Na powierzchni widzimy kwadratowe, duże otwory. Są to „pluca" miasta, prawdziwe kanały wentylacyjne. Poprzez te otwory widzi się na dole na głębokości 3 do 4 pięter grupki ludzi. Zejdzie na dół do podziemi prowadzi przez wąski, ciemny korytarz. Rodzaj placuکی pościennego, światło dzienne przodostaje się skąpem promieniem W murach domów widać półłukowe otwory, to wejścia do domów.

Wszyscy mieszkańcy tego jedynego w

swóim rodzaju miasta — to żydzi. Blisko 10.000 ludzi żyje tu w pomroce podziemi. Wąziutkie ulice wija się i te od czasu do czasu wypadają na mały, okrągły, placyk, który w pomorem półświatła wygląda jak krater wulkanu.

Życie tego cudaczego miasta, jak opowiadają jego mieszkańcy, jest istnym paradoksem nawet w tej półdzikiej części Afryki. Mieszkańcy nie prowadzą żadnego handlu ze światem zewnętrznym zajmują się rzemiosłem, ale tylko na swoje potrzeby. Panuje tu zupełna i idealna autarkja, administracyjnie zaś (jest to na terenie kolonii włoskiej) korzystają z autonomii. Rządzą się oni własnym prawem nie znają i nie posiadają więzień, sądy składają się z wybranych przedstawicieli. Kradzież i zabójstwo są zupełnie nieznanymi i niespotykanym w tym światku wydarzeniami.

Ludność Garjanu jest biedna — rzecz prosta. Mieszkania — małe, ubożuchne, pozabowane prawie zupełnie mebli. Każda rodzina wypieka sama chleb na swoje potrzeby domowe, mięso jest rzadkim przysmakiem. Ubóstwo mieszkańców jest tak wielkie, iż widać wysokie zwolnity ich od płacenia jakichkolwiek podatków.

W XX wieku płynię życie tych kilku tysięcy mieszkańców miasta podziemnego tak samo, jak płynę setki lat temu: prymitywnie, bez wszelkiego kontaktu z cywilizacją, ze światem otaczającym. Or-

Praca nie dla każdego jest dostępna, złóż ofiarę na bezrobotnych!



Zabytki kresowe.

Ilustracja nasza przedstawia obronny kościół gotycki w Szykowie, pow. Stojmiski.



— Ludzie niezłomni. Wspaniali wyczyni lotniczy por. Zwirki i inż. Wigury, a później ich tragiczna i tak oplakiwana śmierć lotnicza zwyciężyła powszechną uwagę na lotnictwo polskie. Którzy wytrwale pracując dochodzi obecnie do wspaniałych rezultatów. Ostatni numer „Teży" zawiera właśnie stronę lotnictwa się zajmuje w artykule E. Soczaczewskiego. Jest to reportaż z warsztatów sekcji lotniczej Politechniki warszawskiej, gdzie w ciszy i bez rozgłosu młodzi polscy inżynierowie i lotnicy budują aparaty o wielkiej doskonałości.

W tym samym numerze pomieszczone wspomnienie znanego pisarza polskiego Jerzego Brudrowskiego o początkach formowania armii polskiej na Syberii. Wspomnienie to ilustrowane jest rysunkami ucznia znakomitego I. H. Posa-jest p. n. Stachy. Jeszcze jeden artykuł numeru 10 „Teży" mówi o zarządzeniach bardzo aktualnych, związanych z naszym życiem narodowym. Jest to artykuł znawcy spraw wojskowych J. Staszewskiego p. t. „Nasze granice i ich obrona". Artykuł przechodzi kolejno 9 odin ków granicznych, w których Polska musiałaby się bronić w razie wojny. Uwagi autora, pisane żywo i z wielką znajomością przedmiotu, są tak aktualne i tak wchodzące w życie osobiste każdego mieszkańca Polski, że życzyć należałoby sobie, aby treść artykułu Staszewskiego weszła jak najgłębiej w świadomość powszechną. Jest to tem potrzebniejsze, im silniej i szybciej zbliża się i prą do wojny nasi sąsiedzi.

Oprócz tych artykułów przynosi „Tezca" na 80 stronach wiele materiału i literackiego i historycznego. Mieszkańcy „Teży" otrzymać można w księgarniach, w kioskach, u kolporterów, albo wprost z administracji, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

W Szkolci.

Teściowa do synowej! — Nieprawdaż, że Mac jest czułym mężem? Chciał ci przystać z podróży po 1000 całusów dziennie, a już w pierwszym liście przesyła ci 10.000!

Synowa: — Zdaje mi się, że znam Maca lepiej od mamy, będzie teraz milczał przez 10 dni, aby oszczędzić na znaczkach pocztowych.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

SOBOTA, 22 PAŹDZIERNIKA.

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kw. 11'40 Codzienny przegląd prasy polskiej, 11'50 Komunikat meteor. dla lotnictwa, 11'58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'10 Muzyka gramof. 13'10 Komunikat meteor. 13'15 Poranek szkolny ze Lwowa. 15'40 Komunikat pogod. 15'50 Wiadomości wojskowe, 16'00 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa. 16'25 Muzyka gramof. 16'40 Odczyt. 17'00 Audycja dla chorych ze Lwowa. 17'30 Komunikaty rybackie. 17'40 Odczyt aktualny, 18'00 Muzyka taneczna. 18'55 Rozmaitości. 19'15 Komunikat o hodowli koni. 19'20 Odczyt rolniczy. 19'30 Feljton. 19'45 Pras. dziennik radi. 20'00 Muzyka lekka. 22'05 Koncert fortepianowy. 22'40 Feljton. 22'55 Komunikaty. 23'00 Muzyka tan.

Katowice — fala 408,7 m. moc 12 kw. 11'40—11'58 Transm. z Warszawy. 11'58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krakowa. 12'10 Muzyka gramof. 13'10 Komunikat pogod. 13'15 Poranek szkolny ze Lwowa. 15'40—16'25 Transm. z Warsz. 16'40 Odczyt z Warsz. 17'00 Skrzynka pocztowa dla dzieci. 17'25 Intermezzo muzyczne. 17'40—18'55 Transm. z Warsz. 18'55 Odczyt. 19'15 Rozmaitości. 19'30—23'00 Transm. z Warsz. 23'00 Muzyka taneczna.

Ofiarna miłość

Powieść tłum. F. Mitrandoli.

— Niestety muszę pana zawiadomić, że nasze akcje węglowe spadły znowu o osiemset. Wyszło podobno na jaw, że pewna liczba kopali jest wyczerpana, a ponadto robotnicy żądają znowu stu-procentowego dodatku. Nie chcąc mieć nic do czynienia z tymi świstkami, kazałem je sprzedać. Ale tracimy pieniądze. Ja, oczywiście, parę milionów, pan zaś, ekscelencjo, drobiazgi w wysokości trzystu tysięcy, o których rychłej wypłacie, na razie nie wspomina.

General pobladł i dotknął szyi, jak gdyby kolnierzyk stał mu się nagie zbyt ciastym i mruknął pod nosem:

— To przykrze, bardzo przykrze, co sły-szę... Zwłaszcza teraz, po owej kradzieży. Elżbieta się zmartwi niewymownie!

Ernő Szalay skoczył z fotelu, wszadł nabrzmiałe ręce w kieszenie spodni, nadał się mocno i stał przez chwilę przed generałem, potem jał mówić dobitnie:

— Ekscelencjo! Ernő Szalay powie te raz wszystko bez obstrukcji, całkiem otwarcie. Daj mi pan córkę swą za żonę, a wszystko będzie w największym porządku. Nie przerywaj pan... chcę się wypowiedzieć dokładnie. Ernő Szalay nie jest idjotą i wie wszystko. Nie mam sympatii panny Elżbiety. Wiem o tem. Będąc piękną kobietą również nie obdarzębym sympatją takiego Ernő Szalaya. Biorę to w rachubę i chcę wziąć cór-

kę pańską bez miłości i sympatji. To przychodzi z czasem samo, np. po pierwszym dziecku. Te drobiazgi, wiesz pan, ekscelencjo, układają się jakoś.

Panna Elżbieta przynia niewątpliwie, że Ernő Szalay, wprawdzie brzydki, nie kawaler, jeno dorobkiewicz, jest dzielnym człowiekiem, gdy będzie żył jak królowa i to nie na wygnaniu, ale panująca naprawdę, gdy będzie miała dziecię aut, sześć służących, tuzin will, klej notów tyle, ile tylko zechce i toalet, jakiego Parż jeno dostarczyć może.

Krótko mówiąc, racz mnie ekscelencjo zaprotegować u córki swojej, a wdzięczność moja dla pana nie będzie miała granic. Wiedz pan, że gdy Ernő Szalay zażąda dla drogiego teściunia posadki w radzie nadzorczej, albo dwu, czy trzech posadek, nikt nie będzie śmiał odmówić, gdyż wszyscy boją się go, choćby nienawidzili, czy gardzili nim.

General doznał istnego oszołomienia. Przez sekundę toczył w duszy zaciętą walkę. Niebawem jednak odraź do szachraja przemógł egoizm starca, strach przed nędzą, hańbą i brakami, oraz pragnienie odegrania raz jeszcze świetnej roli w życiu światowem. Wszystko to wzięło górę.

Restali się jako sprzymierzeńcy, a general odbył z córką długą rozmowę. Po skończeniu posłał dziewczynę z fka niem na łóżko w swoim pokoju, gryząc poduszkę z nadmiaru bólu i rozpacz.

ROZDZIAŁ VII.

Pewnego, idealnie pięknego, wiosennego dnia, około dziesiątej rano siedział

Theo Bodenbach w biurze swem i czytał nadesłane właśnie zagraniczne listy gończe. Zaintrygowana go zwłaszcza pewna sprawa. Przeczytał list dwa razy i rzekł do Leidlicha.

— Złożyłbym się, o dziesięć przeciw jednemu, że mamy do czynienia ze starym znajomym. Władze amsterdamskie poszukują wlamywacza, któremu nadał się połów kilku milionów holenderskich w klejnotach. Ślady wiodą przez Niemcy do granicy austriackiej. Rysopis jest jak zawsze bez wartości, ale znaniezo-nio pisanych przezeń słów kilka, które zostały nam przesłane, jako facsimile. Znajduję w nich literę W tak charakterystyczną, jakiej nigdy dotąd nie widziałem, prócz u rzekomego Farkacsa. Po rozlicznych włamaniach uwieziono go wreszcie, ale umknął z więzienia śledczego. Mamy list przez niego pisany i zaraz to porównać trzeba.

W tej chwili zaterkotał telefon na biurko Bodenbacha, a radca ujął niecierpliwie słuchawkę.

— Tak jest, proszę mnie połączyć.

— Tak, tutaj Bodenbach. Ach, to pani! Oczywiście służę niezwłocznie z radością. Przybędę na miejsce za kwadrans. Mój drogi — zwrócił się do Leidlicha. — Muszę odejść. Proszę cię porównaj sam te słowa z listem Farkacsa, będącym w archiwum i złóż mi relację. Jeśli prezydent zapyta, powiedz, że wyszedłem w sprawie pilnej i wrócę dopiero około dwunastej.

Bodenbach wyszedł szybko, a Leidlich zadzwonił natychmiast do centrali telefonów.

— Panno Milusiu, jutro wręcę pani bilety do teatru „Apollo". Proszę nie dziękować. Zechce mi pani może powiedzieć, kto dzwonił przed chwilą do radcy policji Bodenbacha? Dama o akcentach wybitnie wiedeńskim? Acha, wiem już! Zamówiła go na Praterstern? Doskonale, dziękuję pani.

Bodenbach pospieszył istotnie we wskazane miejsce. Elżbieta zadzwoniła doń, prosząc, by odbył z nią przechadzkę krótką, gdyż ma mu powiedzieć coś ważnego. Teńity puls Bodenbacha i serce mu waliło młotem. Uszczęśliwio-go wprowadzie to, że zobaczy ukochaną dziewczynę, ale czuł jednocześnie głucha, gryząca udrekę przeczucia.

Zestawiał to, co miała mu powiedzieć Elżbieta z niedawną kradzieżą. Zawsze dotąd, mimo wszelkich utrapień, nawet w dniach tragicznego przewrotu, była dumna, spokojna i pewna siebie. W ostatnim atoli czasie, gdy przybył na jej prośbę dla przedsięwzięcia kroków z powodu kradzieży, poraz pierwszy spostrzegł, że utraciła nadzieje, wiarę, że nieomal popadła w rozpacz. Uświa domił sobie znowu żywo całą chwilę-ność sytuacji Lehndorffów i kupił spiesznie wiankę konwali w kwiatarni. Na miejscu umówionem czekał zaledwie pięć minut. Urżał przed sobą Elżbietę smukłą, piękną, kwitnącą, tylko bledszą niż zazwyczaj.

— Nie pytaj teraz o nic, Theo! — powiedziała. — Mogę mówić dopiero, gdy nikogo w pobliżu nie będzie. Najlepiej, jeśli masz pan czas, chodźmy do Kricau, gdzie usiadziemy.

(D c. n.)

Reklama jest dzwignią przemysłu i handlu kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klientelę, niech się ogłasza w „Gońcu Czesłochowskim", najpoczytniejszym miejscowym organie prasy. — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń rozpoczyna się o 12 i 30 groszy. — Ceny prenumeraty i ogłoszeń na 1 kol

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. — Na zasadzie uchwały Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji orwawnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świątecznych i niedzielnych pogażane w interesie klienteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-jej rano.

Omyłki w ogłoszeniach nie spowodowały do żadnych swrotów gotówki i nie spowodowały Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wycożone. — Za terminowe zamówienie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsce hywa względnie o 12% o ile szesłała na to względy techniczne. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telef